Nr. 312. Lwów, Sobota dnia 15. Listopada 1919. XXXVII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal. (30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 462.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Mowa prezyd. Paderewskiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 12. XI. 1919.

Długo oczekiwana mowa prezydenta ministrów Paderewskiego nastąpiła dzisiaj przed porządkiem dziennym. Izba i galerje były przepełnione. Paderewski, blady jeszcze po chorobie, zaczął od traktatu w St. Germain, który położył kres monarchji austro-węgierskiej. Potem omówił sprawę Śląska cieszyńskiego i przeszedł do sprawy wschodniej Galicji. Kiedy prezydent donośnym głosem wypowiedział: **„Niemasz Polski bez Lwowa! Polska nie może swej misji na wschodzie spełnić bez Galicji wschodniej"** — odezwała się ze strony całej Izby burza oklasków. A kiedy p. Paderewski uroczystym głosem wypowiedział: **„Ani ja, ani p. delegat Dmowski traktatu z prowizorycznością Galicji wschodniej podpisać nie będziemy w stanie"** — oklaski nie miały końca. Ze strony Sejmu odezwały się głosy: **„Galicji nigdy nie damy! Nigdy!"**

Epizod wschodniej Małopolski na tle mowy premjera był tragiczny i wzruszający. Było to niejako ślubowanie Sejmu, że Galicji wschodniej nigdy nie da oderwać od państwa polskiego.

Następnie premjer omówił sprawę sojuszu z Rumunją i sprawę stosunku z Czechami. Zaprzeczył jakoby rząd polski wydał paszporty delegacji słowackiej. W czasie tego posłowie wołali: **„Niech żyje niepodległa Słowacja!"**

Następnie premjer omówił sprawę **zawieszenia broni z Petlurą i sprawę uznania rządów łotewskiego i estońskiego.** Posłowie wołają: Brawo! **Niech żyje niepodległa Łotwa i Estonja!**

Kiedy Paderewski mówił: **Pokoju jeszcze zawrzeć nie możemy!"** — na ławach socjalistycznych odezwały się protesty. Następnie Paderewski składał **podziękowanie państwom ententy.** W ciągu tego socjaliści podnieśli wrzawę, wołając „Dosyć tych podziękowań". Ze strony ław prawicowych **odezwały się** wołania: „Idźcie dziękować Wilhelmowi!"

Następnie Paderewski przeszedł do omawiania **stosunków wewnętrznych.** Tej części mowy **Izba słuchała bardzo krytycznie i zimno.** Wydarzały się też epizody wesołe. Kiedy Paderewski mówił, że źle jest na całym świecie, ktoś odezwał się z ław socjalistycznych: „Ale tam handlu wolnego niema!" Burza wesołości i głosy z ław ludowców: „Tam mniej strajkują!"

Paderewski podkreśla, że głównym programem rządu było wygrać wojnę i ten program musi być zawsze na pierwszem miejscu. Społeczeństwo nasze nie pamięta często, że prowadzimy wojnę. (Pos. Czapiński (soc.): Tembardziej trzeba wojnę skończyć jak najprędzej!) Premjer przechodzi poszczególne dziedziny produkcji polskiej. Kiedy mówił o zakończeniu strajku rolnego, socjaliści wołają: „Stłumiono go za energicznie!"

Wielką wrzawę i oklaski wywołał ustęp mowy Paderewskiego o programie rządu. Polska nie idzie ani na prawo ani na lewo, bo idąc na prawo znalazłaby się w rowie reakcji, a idąc na lewo znalazłaby się w **kałuży anarchii".**

Programu rządowego p. Paderewski nie chce rozwijać (oznaki niezadowolenia w Izbie), chce

Konflikt między Sejmem a rządem zażegnany.

KOMPROMIS W SPRAWIE USTAWY APROWIZACYJNEJ. — MINISTER ŚLIWIŃSKI ZA WOLNYM HANDLEM.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 12. listopada 1919.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji aprowizacyjnej doszło **do kompromisu pomiędzy rządem a komisją** w sprawie ustawy aprowizacyjnej. **Min.** Śliwiński zgodził się na projekt ustawy, wypracowany przez komisję aprowizacyjną, to jest **stanął na stanowisku wolnego handlu.** Tabela dostarczenia kontyngentu zbożowego przez rolników uległa bardzo małym zmianom. Tabelę tę swego czasu podaliśmy w „Kurjerze Lw.", omawiając projekt komisji aprowizacyjnej co do obrotu ziemiopłodami.

W ten sposób **konflikt pomiędzy Sejmem a rządem** (który po raz 4-ty zmienił stanowisko w sprawie aprowizacji) **został zażegnany.** Ustawa aprowizacyjna będzie traktowana przez pełny Sejm na piątkowem posiedzeniu.

Ministrowie w stanie oskarżenia.

Skandale gospodarki kolejowej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 12. XI. 1919.

Cały Sejm pozostaje pod wrażeniem niesłychanych skandali, jakie się ujawniły na wspólnem posiedzeniu Komisji opałowej i komisji komunikacyjnej. Szereg faktów wyjawił przewodniczący komisji opałowej poseł Wierzbicki. Rzuca to pewne światło na źródła głodu, trawiącego nasz kraj.

Mianowicie dochodzenia, prowadzone przez komisję opałową ujawniły, że w czasie kiedy ludność przymiera z głodu i zimna, **zaledwie 25 proc. wagonów obsługuje cele wojskowe i aprowizacyjne, a większość wagonów jest do dyspozycji spekulantów.** Tak np. **w dyrekcji krakowskiej z 37.000 wagonów — 27.000 wagonów użyto na cele handlarzy.**

Cysterny z ropą stoją całymi tygodniami niewyładowane, a w kraju brak cystern i stąd brak nafty.

Inny przykład: D. 5. bm. otrzymał przewodniczący Komisji opałowej p. Wierzbicki alarmujący telegram, że w **Krakowskiem Zagłębiu węglowem brak chleba i wskutek tego grozi ogólny strajk górników.** Równocześnie kopalnia „Bory" zastrejkowała. P. Wierzbicki zwołał wobec tego konferencję, w skład której weszli z minist. kolei szef sekcji p. Czapski i z minist. aprowizacji szef sekcji p. Zaborowski. Na tej konferencji oświadczyło się ministerstwo aprowizacji, że **pośle zboże z Włocławka do Zagłębia,** a minist. kolei zobowiązało się dać na ten cel **36 wagonów.** D. 6. bm. miało odejść 18 wagonów, d. 7. bm. 18 wagonów i ten transport, jako „pociąg specjalny" miał d. 7. bm. zabrać zboże z Włocławka i zawieźć do Szczakowy.

Dnia 8. bm. p. Wierzbicki pisemnie zwrócił się do ministerstwa aprowizacji z zapytaniem, czy ta umowa została wykonana. **Ministerstwo aprowizacji odpowiedziało, że sprawy nie załatwiono, bo minist. kolei nie dostarczyło wagonów.**

Na dziś zwołano specjalne posiedzenie w tej sprawie, na którem stwierdzono, że **do dnia dzisiejszego zboże do Zagłębia nie nadeszło, bo wagonów dotąd nie dostarczono.**

Obecny minister kolei broni się w ten sposób, że ministerstwo aprowizacji powinno było zażądać **„na piśmie"** wagonów w Włocławku, co jest niezgodne z prawdą, bo umowa zobowiązywała ministerstwo kolei do dostarczenia specjalnego taboru.

Inny przykład: Poseł Tabaczyński oświadczył na Komisji, że Związek Kółek rolniczych w Galicji przeznaczył 70.000 kor. na łapówki, aby móc przewieść ziemniaki z Poznańskiego do Galicji.

Opowiadano na Komisji inne jeszcze przykłady skandalicznej gospodarki kolejowej. P. Eberhard nie umiał obronić swego stanowiska.

Biorąc pod uwagę te fakty, p. Wierzbicki stwierdził, że tego rodzaju fakty noszą w sobie znamiona **zdrady stanu i działania na szkodę państwa i zgłosił wniosek, aby sprawę dostarczenia żywności dla Zagłębia Krakowskiego oddać prokuratorji państwa.**

Wniosek ten został przez Komisję przyjęty.

Ataki na południowy wschód od Łucka odparte.

Warszawa, (PAT.) Komunikat z 12. list. br.:

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjacielskie ataki na nasze placówki na południowy wschód od Łucka i na południe od Kopatkowic zostały odparte. Na reszcie frontu starcia patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój. Haller.

Warszawa. (PAT.) Komunikat z 13. list. br.:

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie jedynie utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój. **Haller.**

tylko wskazać na najważniejsze postulaty państwowe. Za najważniejszą uważa sprawę aprowizacji. Gwałtownym głosem domaga się p. Paderewski, aby dziś jeszcze uchwalono ustawę aprowizacyjną, bo państwo samo sobie zboże weźmie. (Poruszenie w Izbie.) Dalej porusza sprawę rolną, podkreślając silnym głosem, że reformy rolnej nikt nie jest w stanie obalić.

Na ogół mowa Paderewskiego była słabsza, niż zwykle i przyjęta została z dużą rezerwą przez wszystkie stronnictwa.

Oberschlesien ist verloren!

WALNE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

Rozmowa z wybitnym posłem z G. Śląska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. listop. 1919.

Wynik wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku jest sensacją dnia politycznego. Pod wrażeniem tych wyborów dziennik hakatystyczny napisał: „Oberschlesien ist verloren!“.

Jeden z najwybitniejszych posłów z Górnego Śląska w Sejmie ustawodawczym w ten sposób określił znaczenie wyborów na Śląsku.

— Wybory te kładą nareszcie kres wszelkim pesymistycznym krakaniom na temat wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Właściwie ten plebiscyt jest dziś zbyteczny, bo wola ludności określiła się całkiem wyraźnie. Śląsk Górny jest polski i chce do Polski należeć. Nigdy o tem nie wątpiłem.

— Trzeba wiedzieć — mówił poseł górnośląski — w jakich warunkach odbywały się te wybory. Agitację polską tłumiono z całą bezwzględnością. Nie wolno było urządzać Polakom zgromadzeń, ani rozszerzać odezw. Najnikczemniejsze kłamstwa rozszerzali Niemcy o Rzeczypospolitej Polskiej, że jest zrujnowana, zadłużona, niezdolna do życia. Pismo „Der schwarze Adler“ zajmowało się głównie przedrukiem z radykalnych pism polskich, malujących obecną niedolę Rzeczypospolitej. Trzeba było bardzo ostrożnym w tem, co się w Polsce mówi i pisze, bo Niemcy wszystko czytają i wszystko wyzyskują na naszą niekorzyść.

— Czy jest p. poseł zadowolony z wyniku wyborów?

— Wynik wyborów przeszedł nasze oczekiwania! Pamiętać należy o tem, że ogłoszono tylko cyfry wyborcze z miast i miasteczek. Sama niemiecka prasa pisze, że Polacy zyskali 75 proc. głosów. Po wsiach dostali Polacy niewątpliwie do 100 proc., bo Niemców na wsi prawie zupełnie nie ma. Nawet w takich miastach, gdzie się Polacy nie spodziewali ani jednego mandatu, zyskali znaczny procent radnych. To jest prawdziwy tryumf polski!

— Jakich argumentów używali Niemcy przeciw Polsce?

— Najulubieńszy argument był, że Polska jest śmiertelnie obdłużona. Na szczęście sam berliński minister wojny Noske powiedział przed kilku dniami, że Niemcy mają około 214 miljardów marek długów. To podziałało nietylko na Polaków, ale nawet na Niemców górnośląskich, jak strumień zimnej wody. Cóż znaczą nasze długi w sumie około 10 miljardów mk. wobec 214 miljardów mk. długów niemieckich? A przytem p. Noske nic nie wspomniał o odszkodowaniach, które Niemcy muszą zapłacić, a które wyniosą także sporo miljardów mk.

— Następnie Niemcy straszyli robotników nieporządkiem wewnętrznym w Polsce i brakiem nowoczesnych urządzeń społecznych, z powodu czego robotnicy poniosą ogromne straty. Ale ten kłamliwy argument przestał już działać na ludzi.

— A więc jesteście pewni plebiscytu?

— Najzupełniej! Jeżeliśmy odnieśli tak ogromne zwycięstwo po miastach mimo szalonej presji niemieckiej, przy pobycie w głosowaniu tylu dziesiątek tysięcy urzędników niemieckich i przy niezdecydowanym bądź co bądź nastroju tysięcy ludzi, którzy zachowali się ostrożnie wobec niemczyzny, to w normalnych stosunkach, przy pewnej nieskrępowanej polskiej agitacji procent głosów polskich podniesie się o 15 lub więcej proc. Polacy wykazali tak ogromną przewagę, że wszyscy niezdecydowani pójdą z nami.

— Nie należy się jednak upajać zwycięstwem, ale trzeba pracować. Śląsk Górny, to za wielki skarb, aby go można zaniedbać. Od utrzymania Śląska zależy cała nasza przemysłowa przyszłość. Musimy z siebie wydobyć jak najwięcej pierwiastku państwo-twórczego, ładu, porządku i pracy, aby Ślązaków przyciągnąć do siebie, bo Ślązk to kraina ciężkiej, niezmordowanej i znakomicie zorganizowanej pracy. Nietylko dziesiątki miljardów ton najlepszego węgla przyniesie Śląsk Polsce, ale także miljony ludzi, którzy umieją i chcą pracować, a takich w Polsce nie jest dziś za dużo.

Ratyfikacja pokoju.

WISZĄCA CHMURA NAD POLSKĄ.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“.)

Paryż, 4. listopada 1919.

Cztery lata krwawiły się państwa ententy nad pokonaniem potęgi germańskiej. Pokonały ją wreszcie. Narzuciły Niemcom pokój bardzo dla nich bolesny, jakkolwiek wcale nie druzgocący potęgi niemieckiej. Cztery państwa „główne“ kombinowały ten pokój, a więc spełniły się warunki potrzebne do spisania protokołu ratyfikacyjnego i wprowadzenia w życie traktatu pokojowego.

I oto stoimy wobec rzeczy niezrozumiałej, wręcz dziwnej: Ententa odwleka wprowadzenie w życie pokoju. Już przynajmniej dziesięć razy oznaczano dokładnie datę wprowadzenia w życie traktatu pokojowego. Za każdym razem tę datę przesuwano na czas późniejszy. Świeżo znów zapowiedziano termin bliski, tylko niewiadomo, czy zapowiedź ta będzie wykonana.

Jakie powody zniewalają główne mocarstwa do odraczania terminu wykonania traktatu? Krążą na ten temat różne pogłoski; najbardziej powtarzaną jest, iż główne mocarstwa nie poczyniły jeszcze dostatecznych przygotowań, aby natychmiast obsadzić tereny plebiscytowe swoimi wojskami.

Być może, że to jest powód najważniejszy, jakkolwiek dziwną jest rzeczą, że takie potęgi organizacyjne, jak Anglja, Ameryka i Francja nie postarały się wczas o odpowiednie kontyngenty wojskowe i z tego powodu wstrzymują wykonanie największego aktu światowego, jakim jest pokój wersalski.

Niektórzy dopatrują się w tem intrygi niemieckiej. Wpływy niemieckie na gospodarczo-finansowe koła współczesnego świata nie zostały przez wojnę zniszczone. Działają one ciągle w ośrodkach finansowych i robią swoje. Międzynarodówka finanserji jest daleko silniejsza niż międzynarodówka robotnicza. Obok ideologji Marksa działa ideologja Rotszyldów i innych mocarzy finansowych, którzy mieli zawsze słabość do Niemiec. Słabość do Niemiec mają stale za granicą finansiści żydowscy, a wiadomo, jaką potęgą finansową są żydzi w Stanach Zjednoczonych i Anglji.

Z tego powodu plącze się wciąż pogłoska, że „ktoś“ pomaga Niemcom do wydźwignięcia się z obecnej niedoli. Stąd przewlekanie realizacji traktatu pokojowego! Niektórzy liczą na „coś“, co może przyjść tak nagle, jak tegoroczna zima. Niedola ludzka w 6 tym roku wojny rośnie, tu i ówdzie pokazują się języki pożaru rewolucyjnego, a wtedy traktat wersalski byłby istotnie tylko ćwiartką papieru.

Ale to wszystko są pogłoski, szepty i domysły, bo któż naprawdę może zbadać ten tajemniczy kocioł, gdzie się smaży obecnie międzynarodowa polityka. Kto zbadać może i podpatrzeć wszystkie wpływy, które działają na ludzi, wykrawających nową kartę świata?

Faktem jest tylko to, że traktat pokojowy z niewiadomo jakich względów nie wchodzi w życie, choć setki miljonów ludzi oczekują tego z utęsknieniem, jako ważnego aktu w historji likwidacji wojny światowej.

Dla Polski odraczanie realizacji pokoju jest wprost katastrofalne. Ze wszystkich stron świata nasze granice są płynne. W żadne państwo nie wrzyna się tak głęboko postanowienia traktatu wersalskiego jak w Polskę. Od jego wykonania nasz byt po prostu zależy. Nie możemy się ruszyć w żadną stronę, bo nie wiemy.

2

NA MARGINESIE „KRÓLA STASIA“.

(Ciąg dalszy).

Wasylewski stara się ocenić Stanisława Augusta wszechstronnie, a taka ocena jest bardzo trudną dla Polaka. Od lat dziecinnych tuła się w naszych sercach wrodzona niechęć dla tego człowieka, już za to samo, że z nim kończą się dzieje Polski. Już to jest dostatecznym tytułem jego do niesławy. Ale jeśli przyjrzawszy się smutnie jego wadom, poszukamy jego przymiotów, jeśli obok szali minusów, umieścimy szalę plusów, wtedy Stanisław August okaże się nie złym, lecz bardzo słabym i nieszczęśliwym. Zapewne, że nigdy klęskom, które sprowadził na Polskę, może nieświadomie, może bezwolnie, nie przeciwważy to dobro, które z niego samego, z jego miłości dla ojczyzny i najlepszych chęci, płynęło. Zło wynikało z tego, że był też królem, dobro, że przedewszystkiem był człowiekiem. Jeśli, słusznie, jako królowi, robimy mu tysiące zarzutów i żal całych pokoleń nań spada, trzeba też podnieść, to, że w testamencie duchowym tego człowieka „wiele pokoleń znalazło legaty dla siebie.“ Właśnie ten tytuł do sławy króla Stasia chciał i potrafił oddać Wasylewski.

Pewna analogja zachodzi między Poniatowskim a Leszczyńskim. Nikt się dziś nie łudzi, że gdyby Leszczyński utrzymał się przy tronie polskim, spełniłby swe zadanie dobrze. A przecież jego, jako księcia Lotaryngji opromieniła sława. Do dziś dnia utrzymuje się w Nancy i Luneville'u pamięć tego panującego i wdzięczność pokoleń, nawet wyraz „bienfaisant“ uważa za specjalnie dla tej rodziny stworzony. Nie potrafiłby Leszczyński kierować wezbraną falą polskiej wolności, uchwycić mocno rozpętane cugle szlacheckiej swawoli, a tam, w swem małem państwie urzeczywistnił ideał króla, o którym koło niego i u niego, śnili filozofowie 18-go wieku.

Gdyby los podobną koronę, lekką a ozdobną, przeznaczył dla Stanisława Augusta, niósł by on ją na swem pięknem czole z dumą a godnie. Wszystkie jego piękne myśli, plany nawpół spełnione, zamknięte w ciasnych ramach Łazienek, objęły by kraj cały. I może poszedłby on jeszcze dalej o krok od wojewody poznańskiego, a fantazja Woltera nie wysilałaby się na stworzenie kraju, gdzieby Candide'a posłać można po złote runo szczęścia.

Wątpię, czy Poniatowski żałowałby wraz z Wasylewskim, że nie urodził się jakimś Medyceuszem. Chyba tylko dlatego, że widziałby Włochy, do których bezskutecznie całe życie tęsknił. W nim, prócz umiłowania piękna, nie było nic z dusz renesansowych. Tamci ludzie mieli siłę na zło i dobro, mieli ślepą wiarę w samych siebie, lwem i lisem być umieli. Poniatowski był od nich o wiele nieszczęśliwszą naturą. Chwiejny, słaby, piłka w rękach ludzkich, ten pięknoduch patrzył na świat smutnemi oczyma. Tak, dobrze mówi autor, pięknoduch, nie lekkoduch.

Piękno to jego najprawdziwsze i najdostojniejsze umiłowanie. Gdy wokół niego powtarzano, że życie jest wieczną podróżą do Cytery, on myślał przedewszystkiem o tem, by tę drogę ozdobić, pod wodzą Apollina zaprzągł był wszystkie muzy do pracy. Ale królowi polskiemu nie wolno było siąść w śliczną białą łódź, z puklami wstęg różowych zamiast żagli i płynąć ku wyspie szczęśliwości w gronie markizów i markiz, jak on, pięknych i strojnych, jak on, rodem z obrazu Watteau. Od krainy czarów i omamień, od pastelowych barw i tonów, od delikatnej woni pudru i różu, subtelnych dźwięków Rameau, od tego wszystkiego, co z Francji płynęło, jako słodki głos stulecia, trzeba było odrywać oczy i duszę do twardych obowiązków króla sarmackiego, króla, którego naród dopiero uczył się być mądrym i nie podejrzewał nawet, że sens życia leży w jego pięknie.

(D. n.)

Aurelja Wyleżyńska.

co się stanie na zachodzie i w jakich warunkach przyjdzie nam ustalać nasze zachodnie granice.

A na północy wisi nad Polską chmura. Ta chmura jest troską nietylko naszą, ale całej (może jednak nie całej?) ententy. To armja niewiadomo czyja — von der Goltza czy Bermonta — czy Hindenburga i Ludendorffa? Niewiadomo, co z tej chmury wystrzeli: piorun, czy tylko pusta pogróżka strzaskanej pięści krzyżackiej. Ale chmura wisi, o niewiadomem napięciu. Trzeba się mieć przed nią na baczności. Tam nad Bałtykiem tworzy się obóz nowojunkierski, groźny dla demokratycznych Niemiec (o ile one są wogóle demokratyczne), groźny dla Rosji i dla nas. Cała prasa ententy **biada żałośnie** z tego powodu, podpędza swe rządy, aby „coś“ z tymi Niemcami zrobiły, ale na razie niema z tego biadania żadnego rezultatu. Od czasu do czasu zwracają się łakome oczy na Polaków, czyby oni porządku nad Bałtykiem nie zrobiły? Dla Polaków to ponętne przedsięwzięcie jest bardzo skomplikowane. Należałoby o niem trochę szerzej podyskutować, oczywiście nie publicznie.

Ententa mogłaby dwoma radykalnemi pociągnięciami zrobić gruntowny porządek nad Bałtykiem: **pchnąć swoją armję w głąb Niemiec** i iść dopóty, dopóki p. von der Goltz nie opuści swojej kryjówki i przeprowadzić **gruntowną blokadę Niemiec.** Byłoby to poniekąd wznowieniem wojny, ale lepiej z Niemcami teraz skończyć, niż niezdecydowaniem podsycać ich butę i zachęcać ich do rewanżu. Ententa popełniła fatalny błąd, że nie zakończyła wojny i nie podyktowała pokoju w Berlinie. Byłby to pokój skuteczny i pewny. Czas jeszcze ten błąd naprawić, tembardziej, że to Niemcy, podsycając akcję nadbałtycką, są tą stroną, która właściwie zerwała warunki zawieszenia broni.

I myśmy w czasie dziejów popełnili kilka razy ciężki błąd w stosunku do Niemiec. Nie mieliśmy odwagi czy chęci skończyć z nimi radykalnie. Na własnej skórze odczuliśmy krwawo skutki naszego niezdecydowania. Oby się historja nie powtórzyła, bo Niemcy zawsze pozostaną krzyżakami.

Traktat wersalski wejdzie w życie 15. listopada?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. listop. 1919.

W tutejszych kołach francuskich twierdzą, że **traktat wersalski będzie wprowadzony w życie dnia 14. lub 15. bm.**

Co mówią inni?

CZY NIE ZAPÓŹNO?

(a. w.) „Dziennik Cieszyński“ komentuje wiadomość, która przyszła z Pragi: Ks. Hlinka wypuszczony na wolność z więzienia wraca do zgromadzenia narodowego.

Widocznie „Prusacy Słowiańszczyzny“ przejrzeli, że dotychczasowa polityka do niczego nie prowadzi. W przeciągu kilku miesięcy potrafili zupełnie zniechęcić do siebie Słowaczyznę. Uwolnili ją od tyranji węgierskiej, narzucając gorszą jeszcze własną. W szkołach czeski język wprowadzono, czescy urzędnicy zajęli wszystkie posterunki. Pod względem gospodarczym doprowadzili kraj do ruiny. Kraj zamożny dziś cierpi głód. Wywożą wszystkie produkty do „złatej Prahy“. Sparaliżowali przemysł, fabryki z braku węgla stoją.

Zniszczenie niezależności ekonomicznej Słowaczyzny miało na celu stworzenie pola dla ekspanzji czeskiej.

Słowacy prędko poznali się na polityce „braci Słowian“. W ostatnich czasach zajęli tak ostrą postawę, że sfery miarodajne czeskie zmuszone były wypuścić z więzienia wodza narodu i męczennika. Raz jeszcze na kartę postawiły wielką stawkę: tym razem uderzyły we wspaniałomyślność. Ta miała ich zbawić. Ks. Hlinka, powrócony do dawnej godności posła, nie uratuje reputacji Czech.

CZESKIE RADY.

(a. w.) „Venkov“ stoi na stanowisku, że każde państwo powinno wiedzieć, co o niem myślą przyjaciele i nieprzyjaciele. Nie zaznaczając do której z dwóch kategorji zalicza siebie, wypowiada swój pogląd nad tem, czem jest dziś Polska, jaka jej polityka jest, a jaka być powinna.

Dla „Venkova“ Polska jest zlepkiem trzech części, z których każda jest z „innego świata“. Kongresówka, obca dotąd życiu politycznemu, zajęta tylko rolnictwem, gra rolę główną. Poznańskie w twardej szkole wychowane, nie jest też dobrym materjałem do ujęcia steru w swe ręce. Pozostaje Galicja, wprawdzie wyrobiona politycznie, ale nie mogąca się otrząsnąć z wpływów wiedeńskich. Wpływy te korupcyjnie działały na umysły, pozbawiając je trzeźwego poglądu. Upadek monarchji habsburskiej nie podziałał na nie dobroczynnie. Zdaniem ministra Benesza wiedeński Ballplatz przeniósł się do Warszawy, dawny aparat biurokratyczny działa w zmienionych warunkach. Wystarczy, że Biliński gra pierwszą rolę w Warszawie. „Venkov“ widzi w tem wielkie nieszczęście dla odrodzonej średnio-europejskiej polityki i dla młodego państwa polskiego.

Spór o Cieszyńskie, twierdzi dalej, wynikł tylko z powodu tych dawnych ludzi. Jak gdyby cała egzystencja Polski zależała od tego kawałka ziemi i kraj rozległy od Karpat do Bałtyku nie miał innych trosk, jak zdobycie go! Jak gdyby nie miała za sąsiadów Niemców i miała już granice wschodnie.

„Venkov“ kończy przyjazną radą, by znaleźli się w Polsce daleko widzący politycy, (których wzrok ominie Śląsk?). Dopóki się to nie stanie, zgody Polski z Czechami, ze szkodą dla obydwóch stron i całej Europy, nie będzie. Niech więc Polacy coprędzej znajdą swój „własny, wyraźny, poważny charakter polityczny.“

Co piszą Rusini?

CIĘŻKIE DNI KIJOWA.

„Wpered“ donosi z Winnicy, że zbiegi z Kijowa opowiadają o strasznych rzeczach, jakie się tam działy. Równocześnie z atakiem powstańców ukraińskich na Kijów, atakowali miasto boszewicy. Do samego miasta weszły pierwsze oddziały pułków bohurszewskiego i taraszczańskiego. Miasto przechodziło trzy razy z rąk do rąk. Podczas pobytu bolszewików w Kijowie, denikinowcy bombardowali miasto z ciężkich dział. Ulice Wielka, Podwalna i sąsiednia leżą w gruzach. Zniszczono też dużo domów w śródmieściu. Bardzo ucierpiał sobór św. Zofji i monastyr Michajłowski. Na plac zofijski padło około 250 pocisków. Bolszewików wypędziła z Kijowa dzika dywizja kaukazka. Rozwydrzeni denikinowcy urządzili wielki pogrom żydów. Nikomu nie dawano pardonu. Żydów, a nawet kobiety wyrzucano z okien, rozstrzeliwano na ulicach, a nawet nie pozwolono zabrać trupów, tak, że psy ich gryzły. W czasie pogromów żydów rzucili się kozacy dzikiej dywizji na Ukraińców.

JAK ŻYJE DENIKIN?

Ukraińskie źródła donoszą z Odessy, że Denikin ani na chwilę nie opuszcza Taganrogu. Nie wychodzi on nawet z domu, którego strzeże kordon wojska i żandarmów. Nie przypuszczają do niego nikogo, chyba wypróbowanych i wiernych monarchistów i przedstawicieli zagranicznych. Denikin i jego otoczenie boją się zamachu.

Exposé Paderewskiego przed Sejmem.

Warszawa, 12. bm. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacji, marszałek Sejmu wygłosił przemówienie z okazji rocznicy uwolnienia Królestwa z pod rządów niemieckich. Przypomniał mowę Bismarcka z r. 1867, który Polakom radził porzucić mrzonki o odzyskaniu niepodległości, gdyż — powiedział Bismarck — wprzód trzy wielkie mocarstwa musiałyby wylecieć w powietrze. Pomylił się Bismarck, ale tylko częściowo. Trzy wielkie mocarstwa rzeczywiście wyleciały w powietrze, a Polska stanęła tak potężna, jaką może nie była od czasów Batorego. Ale ta zmienność losu powinna nam być nauką, abyśmy nie zapominali o doświadczeniach przeszłości. Bismarck, od którego się już dużo nauczyliśmy, powiedział w tej samej mowie, kreśląc beznadziejność wysiłków narodu polskiego: „Największy wysiłek społeczeństwa polskiego, najszczytniejsze poświęcenie, niezwykłe męstwo, jakie Polacy teraz okazują, aby odzyskać to, co utracili, nic im nie pomogą, a wam, posłowie niemieccy, niechaj przykład Polski będzie przestrogą, dokąd zajść może potężne państwo, jeżeli w niem się stawia wolność osobistą jednostki wyżej, niż jedność państwa, niż jego pewność na zewnątrz. Zapamiętajmy tę naukę, którą nam wielki wróg dał mimowoli, bo nie dla nas była przeznaczona. Niechaj główną naszą troską wspólną będzie to, co w pierwszym rzędzie przedstawia naszą państwowość:

SKARB I WOJSKO.

Sejm nasz powinien się postarać o to, ażeby skarb polski nie stał się owym kawałkiem sukna, z którego każdy coś chce wydrzeć dla siebie. Sejm powinien wlać w społeczeństwo przekonanie, że pieniądz publiczny — to rzecz święta, Sejm powinien oswoić każdego obywatela z myślą, że każdy z nas musi dla społeczeństwa pracować jakieś dwa miesiące w roku. Jeżeli myśl ta dziś wydaje się komuś groźną, niech pamięta o tem, iż większa część innych krajów europejskich tak jest zadłużona, że tam obywatele znaczną część roku zmuszeni są pracować dla państwa.

Drugą naszą troską niechaj będzie **armja narodowa. Nie dopuścimy** nigdy do tego, **aby** na ziemi **polskiej zakwitł militaryzm na podobieństwo pruskiego;** nie użyjemy nigdy wojsk naszych do tego, aby sąsiadom naszym odbierać wolność, rabować to, co nie nasze. Ale doświadczywszy, że w dzisiejszym świecie nie wystarcza sama uczciwość w polityce, że w rzeczywistości jeszcze wciąż tylko ten naród może liczyć na zachowanie swej wolności, który umie jej bronić, winniśmy polegać na armji naszej, która, jak świeżo donosi sztab generalny, walcząc pod Połockiem, jakby cudem wyrównała front, zagrożony przez przeważające siły bolszewickie. Wszystkim tym, którzy w pewnem zaślepieniu skarżą się na to, że w wolnej ojczyźnie coraz chłodniej i głodniej niż bywało za czasów niewoli, a którzy zapominają, że na całym świecie straszne skutki wojny pięcioletniej dopiero teraz się okazują, przypomnijmy to, co wycierpieć musi od mrozu i głodu nasz bohaterski żołnierz, któremu kraj powierzył swą całość, swój honor, a wówczas się okaże, że

RZECZPOSPOLITA W PIERWSZYM RZĘDZIE MUSI TYCH OCHRONIĆ, KTÓRZY ZA NIĄ KREW PRZELEWAJĄ.

Następnie marszałek wyraził wdzięczność i cześć narodowi włoskiemu za to, że kiedy rok temu Polacy w Poznańskiem zrzucili jarzmo niemieckie, wolność nasza jednakowo na słabych była oparta podstawach. Wówczas, jako pierwsza pomoc nadeszła artylerja włoska, nadeszła amunicja włoska. Nie zapomnijmy nigdy tej chwili, że

armaty włoskie uratowały Poznańskie od najazdu wroga.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Federowicz i skreślił

ROZPACZLIWY STAN MIAST WSKUTEK BRAKU CHLEBA I OPAŁU.

Następnie udzielił marszałek głosu p. prezydentowi ministrów Paderewskiemu.

Mowa Paderewskiego.

Wysoki Sejmie! Traktat pokojowy, zawarty w St. Germain 10. września br. stał się epilogiem w dziejach monarchji austrjacko-węgierskiej, któ-

ra znajduje się obecnie w stanie likwidacji. Z likwidacji tej Polska otrzymała znaczne obszary dawnych swoich ziem; nie bez sporu jednakże.

O przynależności państwowej

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

stanowić będzie **wola większości jej mieszkańców.** Na

SPISZU I ORAWIE

ustanowiono również plebiscyt. Krzywda jednak stała się nam teraz bolesna, albowiem **pozbawiono prawa stanowienia o sobie dwa powiaty: Stara Lubowla i Kiezmark, to jest 18 gmin czysto polskich,** 5 gmin o ludności mieszanej rusińskiej i polskiej, oraz 8 miasteczek, zamieszkałych przez Niemców i Polaków. O tem postanowieniu, zapadłem pod nieobecność naszą, dowiedzieliśmy się później, wnieśliśmy jednak sprzeciw i mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość. Losów

GALICJI WSCHODNIEJ

dotychczas nie rozstrzygnięto. O Lwowie, o tej Ziemi Czerwieńskiej, co w przedświcie dziejów była już nasza, co na 106 lat przed objęciem Alzacji przez Francję powróciła drogą spadku na łono Macierzy i stała się jej nieoderwalną częścią, aż po dzień dzisiejszy. O znaczeniu tego grodu i tej dzielnicy dla naszego państwa mówiłem już niejednokrotnie. Nasz naród cały wypowiedział się również a wysoki Sejm wypowiedział się uroczyście i stanowczo:

NIE MASZ POLSKI BEZ LWOWA!

(Brawa i oklaski.) Nie może być Państwo Polskie silnem i zdolnem do spełnienia swojej misji dziejowej na Wschodzie bez Galicji wschodniej. (Brawa.) Niejeden Polak, choć boleśnie tem dotknięty, mógł zrozumieć, że Polsce nie oddano w niepodzielne panowanie Gdańska, bo to miasto jest dziś przeważnie niemieckie. Ale **jeżeli nad Lwowem dziś, wczoraj i odwiecznie polskim, zawiśnie groźba plebiscytu, tego żaden na świecie Polak nie zrozumie i zrozumieć nie zechce.** (Brawa, oklaski, głosy. Nie dopuścił!), bo w obecnej chwili groźba plebiscytu byłaby istotna i to nie są jeszcze plebiscytowe czasy. Mówiono nam wprawdzie, że to ziemia rusińska (?), bo na niej mieszkają Rusini w przeważającej liczbie. Tak, jest to ziemia rusińska, ale ze względu na liczbę rodzimej, tubylczej ludności polskiej, ze względu na wsi i miasta polskie, wzniesione wysiłkiem, ze względu na całą polską pracę twórczą, jest ta ziemia polską zarazem.

NIE ZGODZIMY SIĘ NA PROWIZORJUM W GALICJI WSCHODNIEJ.

Myśmy ją niestrudzenie, cierpliwie, odważnie i skrzętnie odbudowali po niezliczonych wojnach, klęskach, zniszczeniach i dziś ją odbudujemy. Myśmy ją postawili na poziomie cywilizacji. Uprawiana naszym trudem, użyźniona krwią naszą, wydała nam ta ziemia ludzi sławnych i zasłużonych w dziedzinie literatury, nauk, sztuk, mężów stanu, wodzów rozgłośnych. Tam się toczyły najsławniejsze bitwy w obronie cywilizacji zachodu, tam się rozgrywały najpiękniejsze sceny naszej epopei narodowej, tam przyszedł na świat jeden z najszlachetniejszych i największych Polaków — Żółkiewski, tam ujrzał światło dzienne największy, najgłośniejszy z wodzów polskich — Jan Sobieski. I mybyśmy się mieli wyrzec tej ziemi? (Głosy: Nigdy!) I mybyśmy mieli rzucić ją na pastwę wrogiej intrygi? mybyśmy mieli wydać miljon sześćkroćstotysięcy Polaków na łup zdemoralizowanej większości? Szeroka autonomja narodowa uchwaloną tu została i przyrzeczenia dotrzymamy święcie. Już dziś do uspokojeniu kraju rozpoczęliśmy, o ile nas na to stać było, najtroskliwszą opiekę nad całą ludnością bez różnicy wiary, mowy i krwi. Jesteśmy przekonani, że gdy niepewność wszelka ustanie, nikt sie tam na nas skarżyć nie będzie, bo będziemy rządzili uczciwie i sprawiedliwie (brawa), ale ponieważ tymczasowe rozwązanie tej sprawy byłoby tak pod względem politycznym, jak i moralnym zarówno dla nas, jak i dla Rusinów zgubne, ponieważ nie pozwoliłoby nawet na rozpoczęcie odbudowy srodze zniszczonego kraju, przeto oświadczam, że **traktatu, któryby podobne rozwiązanie zawierał, ani pan delegat Dmowski, ani ja podpisać nie będziemy w stanie** (brawa, huczne, długotrwałe oklaski).

HOŁD GÓRNEMU SLĄZKOWI.

Przed dwoma miesiącami naród nasz doznał bolesnych i potężnych wstrząśnień. Zawrzało na Górnym Śląsku, polała się obficie krew nasza polska, bratnia; tajemna, okrutna ręka wzniecila zarzewie walki. Prześladowani przez nadużywające swej władzy urzędy, zrozpaczeni robotnicy nasi porwali się do boju, bo też pastwiono się nad nimi bezlitośnie. Rząd centralny niemiecki nie umiał na razie poskromić niesfornego żołdactwa, rząd polski nie mógł ofiarom przyjść ze zbrojną pomocą. Traktatu pokojowego, który Sejm polski zatwierdził, nie wolno mu było drzeć na strzępy. Mimo trudności wszelkie, rząd okazał pomoc materjalną skuteczną licznym uchodźcom, którzy w sąsiedniem zagłębiu naszem znaleźli byli schronienie, przyczem usilnie zachęcał do zaprzestania walki. Głuchy na rozkaz niemiecki, lud śląski głosu polskiego posłuchał, stwierdzając tem chyba najwymowniej swą z narodem łączność i jedność. Dziś ja jeszcze dobitniej, jeszcze wymowniej stwierdził. Obecnie, dzięki Bogu, panuje tam spokój i praca. Z głębokiem wzruszeniem wspominając tę tragiczną chwilę, nie mogę przemilczeć ich doniosłości historycznej, ich wielkiego znaczenia. **Po raz to pierwszy w dziejach naszych za jedność ziem polskich lud śląski złożył swoją krew w ofierze. Cześć nieśmiertelnemu polskiemu uczuciu, co ten czyn zrodziło, szlachetnej krwi polskiej, co się przelała i cieniom poległych złóżmy hołd czci i wdzięczności** (głosy: Cześć. Posłowie wstają z miejsc).

STOSUNEK DO NIEMIEC.

Przebywa obecnie w Berlinie delegacja nasza w celu omówienia z przedstawicielami rządu niemieckiego środków technicznych do wykonania warunków pokoju. Spodziewam się, że przeprowadzone przez nią układy będą zgodne z duchem i literą obowiązującego nas prawa i że będą dla nas korzystne. Gotowi do spełnienia wszystkich warunków pokoju spodziewamy się również, że Niemcy szczerze, lojalnie wszystkie warunki spełnić potrafią. Żywimy zarazem nadzieję, że Polakom w granicach państwa niemieckiego pozostałym takie same będą okazane względy, takie same przyznane będą prawa, jakie my Niemcom w obrębie państwa polskiego przyznawać będziemy.

Naród nasz pragnie sprawiedliwości, pożąda pokoju, dążyć więc będzie szczerze i uczciwie do sąsiedzkiej z narodem niemieckim zgody, a dobrej do tego woli nigdy mu nie zabraknie.

RUMUNJA. — CZECHY.

Stosunki nasze z Rumunją są jak najlepsze. (Brawa.) Braterstwo broni i wspólność granic zbliżające bardzo oba narody jest tylko utrwaleniem i wzmocnieniem uczuć przyjaźni, która nas już z Rumunją łączy. Z **narodem czeskim**, z republiką czesko-słowacką, jak to niejednokrotnie zaznaczyłem pragniemy żyć w niezamąconej zgodzie i przyjaźni. Wymaga tego nie tylko ogólne dobro obu narodów, lecz również i poczucie obowiązku względem wielkich mocarstw, od których nasz naród wolność i niepodległość otrzymał i którym tak wiele na zachowaniu i utrzymaniu pokoju w Europie zależy.

SPRAWA SŁOWACKA.

W sprawie paszportów polskich delegatów słowackich w Paryżu oświadcza premjer, że uzyskali je podstępem od władz policyjnych, które spotka kara. — Tymczasem z wysokości tej trybuny poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć memu koledze czeskiemu, panu min. spraw zagr., że rząd polski na samodzielność państwa czeskiego żadnego spisku nie knował, a stojąc na straży honoru polskiego, nie splamił się nigdy żadnym nielojalnym czynem (Brawa, różne okrzyki i głosy: Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!). Tak panowie mówicie, ale ja tego mówić nie mogę. (Głosy: Ale jeśli Słowacy **chcą niepodległości? Za dużo lojalności).**

ROZEJM Z PETLURĄ.

Niejednemu stosunki nasze do Ukrainy wydać się muszą niejasne. Ale niejasno jest i na Ukrainie. Chaos tam panuje rozpaczliwy. Walczą tam różne kierunki. Codziennie tam gwałty, morderstwa, rabunki, rzezie, dziesięć tysięcy żydów wyrżnięto tam bezlitośnie. Milczą o tem jakoś ich protektorzy. Padają i nasi rodacy tysiącami mordowani z najwyuzdańszem, bezprzykładnem okrucieństwem. Przyszłość Ukrainy nie od nas zależy, stanowić będzie o jej losach cały szereg mocarstw, wśród których niewątpliwie i nasz głos się znajdzie, ale tymczasem, **ponieważ ataman Petlura walczy przeciw bolszewikom, ponieważ rząd jego ma licznych zwolenników, ponieważ wreszcie obowiązkiem naszym jest oszczędzać krew polską, polskie mienie — naczelne dowództwo zawarło z atamanem Petlurą rozejm** (brawa), który nam daje strategiczne korzyści, a ludności w powiatach zapewnia spokój i bezpieczeństwo, o ile podczas wojny i na terenie wojny takie rzeczy są możliwe.

W uczuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potępiamy całego litewskiego ludu za okrucieństwa, popełniane niedawno jeszcze na Suwalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Siostrzycę naszą kochamy (głos: Bez wzajemności) jak dawniej serdecznie, altoli **dopóki tam na obszarach Litwy trzymać się będzie jakieś wojsko obce,** za które nikt odpowiadać nie chce, **dopóki między tem wojskiem, a obecnym rządem litewskim istnieć będą jakieś tajemnicze stosunki, dopóty o żadnem porozumieniu mowy być nie może.**

Uznaliśmy krwią bliskie i tak sympatyczne dla nas demokracje i już istniejące rządy łotewski i estoński, nie przesądzając bynajmniej o przyszłości tych krajów, uznajemy również **prawowity rząd finlandzki. (Brawo.)**

WOJNA ROSYJSKA.

Narzuconą nam wojnę przez rząd **sowiecki republiki** rosyjskiej musieliśmy przyjąć i prowadzimy ją zwycięsko. Wojna ta jest nader ciężka. Aczkolwiek straty w ludziach są nieznaczne, to jednak bardzo bolesne. Atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń jest to wysiłek konieczny. **Pokoju zawrzeć nie możemy.** (Głosy: Słusznie! Dlaczego?) Rosja się odbuduje. Rosja się odrodzi, ale jak, kiedy — dziś nie przewidzi nikt. Rosję wolną, praworządną, żadnego narodu nie gnębiącą (Głos: Długo będziemy na to czekali!). Rosję godną przystąpienia do Ligi narodów, Polska powita z radością.

Uznajemy konieczność powstania i rozwoju Ligi narodów.

PREMJER SKŁADA PODZIĘKOWANIE WILSONOWI I PAŃSTWOM KOALICJI.

Za to, co uczynili dla nas i co uczynić zamierzyli, składam z głębi duszy polskiej gorące: Bóg zapłać. (Brawa.)

PROGRAM RZĄDU. — JEGO SŁABOŚĆ.

Przechodzę do drugiej połowy przemówienia. Wiem dobrze, że od dłuższego czasu w sferach społeczeństwa nurtują prądy nie tylko rządowi, ale i mnie osobiście nieprzychylne. Przeciw wyrazowi: rząd, pojęciu: rząd, nagromadziło się w tej biednej polskiej duszy tyle nienawiści, że te uczucia wybuchnąć musiały. I wybuch nastąpił, właśnie wtedy, kiedy przed narodem stanął rząd wolnej Polski, rząd dobrej woli i czystego serca. Myliliśmy się, panowie, kto się nie myli? Ale nie myliliśmy się sami. Zaskoczeni zostaliśmy wielkością wypadków. Nigdy w dziejach świata ludziom u steru stojącym nie wpadło na barki brzemię podobnie trudne. Mamy przecież dokończyć dzieła, które cud Boży rozpoczął (Oklaski.) Polska przechodzi przez katusze. Warunki gospodarcze kraju złe są i ciężkie, ale i w innych krajach źle i ciężko. Wszędzie brak węgla, brak żywności, wszędzie drożyzna i zaburzenia, bezrobocia i głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności. (Głos: Ale niema wolnego handlu.) Zarzucono rządowi, że nie ma programu. Program nasz: wygrać pokój i wygrać wojnę. (Brawa.) Rząd pracował jak mógł najlepiej. Czem była Polska przed 10 **miesiącami, a czem jest dzisiaj, na to znajdą od-**

powiedź współcześni, jeżeli zechcą. Rząd ulegał naciskowi z prawicy i z lewicy, z góry i z dołu. Najczęściej rządziły nieodpowiedzialne komisje, rząd nie był wprawdzie obalony całkowicie, ale porząsano nim silnie i ciągle. Rząd musiał znosić wszystko cierpliwie z konieczności, musiał być silnym na zewnątrz, z tego powodu okazał się bezsilnym wewnątrz kraju. Temu należy położyć koniec, bo takiego stanu żaden uczciwy rząd nie zniesie i znosić nie powinien. (Brawa.).

Ja programu ani własnego, ani rządowego nie przedstawiam. Jako kierownik rządu o charakterze czysto urzędniczym, powinienem przedewszystkiem powiedzieć, jakie są najpilniejsze potrzeby państwa.

WALKA Z GŁODEM I CHŁODEM.

Chwilowo grozi nam głód i chłód. Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed trzema tygodniami było w Zagłębiu na zwałach 136.000 tonn węgla. Produkcja surowca wzrasta. Dziś sytuacja jest lepsza. Walka rządu z głodem bez pomocy Sejmu jest nie do pomyślenia. W ciągu ostatnich kilku dni zaszły pewne zmiany na gorsze.

W ustawie idzie o to, aby podwyższyć kontyngent. Dajcie rządowi możność energicznego zarekwirowania, prawo magazynowania dla samorządnych i autonomicznych instytucji. Rząd gotów jest podnieść ceny zboża i podniósł je. Dopiero po dostarczeniu kontyngentu będzie dozwolone wprowadzenie wolnego haddlu. Przedewszystkiem każdy powinien spełnić swój obowiązek obywatelski względem narodu i państwa. Pan minister skarbu wyasygnował już potrzebne pieniądze. Ja, zaklinam was, abyście dziś jeszcze tę ustawę przeprowadzili. Rząd musi mieć zboże, rząd musi mieć chleb i będzie go miał choćby dlatego, ażeby nie naprożno wołały zgłodniałe rzesze: „Chleba naszego, powszedniego, daj nam dzisiaj" i (podniesionym głosem): nie wódź nas na pokuszenie!

REFORMA ROLNA.

Jedną z najważniejszych spraw naszych jest reforma rolna. Reformy rolnej nic już ani obalić ani odwołać nie może. (Brawa.) Jestto konieczność dziejowa, dzieło sprawiedliwości społecznej. Reforma rolna przeprwadzoną być musi i będzie, nietylko ze względu na najżywotniejsze potrzeby naszego rolniczego ludu, ale i całego narodu. Rząd zajmie się losem pracującej inteligencji, gorzej sytuowanej od robotnika. Rząd stoi na stanowisku solidarności międzyklasowej. Każdy strajk staje się krzywdą, cierpieniem dla całego narodu. Podżegacze, duchem i krwią nam obcy, powinni być surowo karani. Losem inwalidów naszej armji powinien rząd najtroskliwiej się zająć. (Okrzyki: Nie dostają zasiłków!)

Premier dalej porusza sprawę unifikacji waluty, urzędu cpałowego, tworzenia kadr urzędniczych.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Na pobojowiskach pojawiły się hyeny i szakale; u nas nazywają je paskarzami. Grzywnami ich karać, to urągowisko sprawiedliwości. Rząd przedstawi panom do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą do zwołania do stolicy doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców (Brawa i oklaski) stosowania kary istotnie najsurowszej, konfiskaty całego majątku, skazywania na dożywotnie roboty publiczne, a nawet na karę śmierci. (Długotrwałe oklaski, głosy: Lud tego oddawna się domaga!) Zima się zbliża, nie mamy dość żywności, nie mamy dość drzewa, węgla i opału, jesteśmy w niebezpieczeństwie. Powinno być zaprowadzone ograniczenie jadła, opału i światła. (Głosy: Nareszcie.) Jeżeli tylko mężnie i cierpliwie zimę tę przetrwamy, to wtedy dopiero dobre dla Polski nastaną czasy.

RZĄD I WIĘKSZOŚĆ SEJMOWA.

Do rządzenia potrzeba większości i opozycji. Niechajże więc większość się wytworzy. A gdy będzie wielka, to rząd wsparty tem poparciem, pozostanie na stanowisku. Jeżeli to nie nastąpi, to niech powstanie rząd parlametarny, koalicyjny. Sejm jest suwerenny, dzierży najwyższą ustawodawczą władzę. Rząd musi mieć niepodzielnie wykonawczą władzę. Bez tego praca Wysokiego Sejmu stanie się bezpłodną i wszelakie rządu wysiłki będą bezpłodne. Moja osoba jest tu bez znaczenia, nie gra żadnej roli. Ja nie sięgałem po władzę. Pracowałem wiele i pracować chcę, ale na tych warunkach, jakich dziś kraj wymaga, a kraj cały wymaga, aby rząd był rządzący, nie zaś rządzony. (Brawa), aby sprawował władzę mężnie i sprawiedliwie, w blasku jasnym słońca. (Brawa, głosy: Czekaliśmy na to.) Gmach państwa polskiego wzniesiony już wysoko, Polska już stoi, i tylko rządem stać będzie. (Huczne brawa i długotrwałe oklaski.)

Po przemówieniu premiera na propozycję marszałka Sejmu odroczono rozprawę nad tem exposse do wtorku.

Decyzja w sprawie Galicji wschodn. odroczona.

Poznań. (PAT.) Radio z Paryża: **Komisja dla spraw polskich pod przewodnictwem p. Cambona powzięła decyzję w sprawie Galicji wschodniej. Ponieważ decyzja ta nie została powzięta jednomyślnie, przeto najwyższa rada międzysojusznicza po przyjęciu tej decyzji do wiadomości postanowiła odroczyć na później ostateczne wypowiedzenie się w sprawie Galicji wschodniej.**

Denikin otoczony wycofuje się z Kijowa.

Wiedeń. (PAT.) Biuro prasowe donosi z Kamieńca podolskiego pod datą 13. bm.: **Denikin zarządził ewakuację Kijowa.** Wielkorosyjskie oddziały w okolicy Kijowa znalazły się w sytuacji nie do utrzymania i straciły wszystkie stacje kolejowe. Bolszewicy stoją w półkolu aż do Fastowa. Powstańcy ukraińscy posuwają się ze wschodu i przecięli połączenie między Kijowem a podstawą operacyjną Denikina pod Połtawą. Jedyną linją odwrotową jest Dniepr, na którego brzegu stoją oddziały pod atamanem Zelenym i które obsadziły Kanów i Czerkasy.

Amsterdam. (PAT.) Wedle depeszy iskrowej bolszewickiej **wojska czerwone przełamały front Denikina na szerokości 47 mil.**

Warszawa. (PAT.) Nadeszła tu wiadomość, że polska misja gospodarcza zawarła wstępną umowę gospodarczą z rządem Denikina.

Anglja dąży do zgody z bolszewikami.

ZWROT KU BOLSZEWIKOM.

Wiedeń, 13. listopada. (PAT.) Wedle „Pal Mall Gazette" Anglja jest zdania, że wobec bezsilności Denikina i Kołczaka utworzenia stałego rządu w Rosji, **koalicja musi przystosować swoją politykę do obecnego położenia. Dalsze popieranie Kołczaka i Denikina nie polepszy sytuacji, a przytem musiałaby Anglja wysłać 250 000 żołnierzy, coby napotkało w Anglji na wielki protest.**

Z Paryża donoszą: Pewnem jest, **że rząd angielski doniósł Francji formalnie, że cofa swoją pomoc wojskową i finansową, udzielaną dotychczas Rosji w walce przeciw bolszewizmowi.** Pichon natomiast zaprotestował przeciw temu naruszeniu układu, zdaje się jednak, że opinja publiczna we Francji zwolna się uspakaja, zadowolona z oświadczenia Lenina, że rząd sowiecki gotów jest uznać długi caratu.

ROKOWANIA JUŻ WDROŻONE?

Paryż, 13. listopada. (PAT.) Angielska „Daily Mail" podaje powiedzenie Lloyda Georgea w mowie, wygłoszonej w Guild Hall: „Spodziewam się, że mocarstwa wkrótce powtórzą próbę pokojową na Wyspach Książęcych, ale tym razem z większymi widokami sukcesu." W kołach parlamentarnych rozpowszechniane są od szeregu dni pogłoski, **że nowe rokowania z Rosją już zostały faktycznie wdrożone.**

Organ Clemenceau „L'Homme Libre", krytykując mowę Lloyd Georgea, oświadcza, że idzie tu o osobiste zdanie angielskiego premiera. Dotąd nie **było wymiany zdań pomiędzy członkami koalicji,** któraby pozwalała mówić o jakiejś akcji dyplomatycznej wobec **republiki sowieckiej.**

PIŁSUDSKI WRACA DO ZDROWIA.

Warszawa. (PAT.) Stan zdrowa Naczelnika państwa znacznie się poprawił. Przyjazd Naczelnika państwa do Lwowa jest zapewniony.

Przemyśl. (PAT.) Dziś o godzinie 6 wieczorem został zakończony strajk kolejarzy.

Wiedeń. (PAT.) BK. na podstawie lubl. BK. z Rjeki): Rząd włoski zniósł oficjalnie blokadę Rjeki.

Zrównanie płac nauczycieli szkół średnich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11. listop. 1919.

W załatwieniu wniosku nagłego klubu P. S. L. (Rataja i Witosa) **w sprawie zrównania na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej przepisów o kwalifikacjach i płacach nauczycieli państwowych szkół średnich** — komisja oświatowa (ref. pos. Rataj) przedłożyła Sejmowi następujące sprawozdanie:

W każdym z 3 byłych zaborów obowiązują odrębnie odmienne przepisy, dotyczące kwalifikacji i płac nauczycieli państw. szkół średnich. Każda z dzielnic posiada swą magistraturę szkolną, działającą niezależnie od innych i mającą na oku tylko szkolnictwo jednej dzielnicy. Wynikiem tego jest chaos i wzajemne wyłapywanie nauczycieli. Podcięło to już poważnie wysoko stojące szkolnictwo w Małopolsce i w Król. Pol. Zaradzić temu może tylko: oddanie przynajmniej na okres przejściowy ministerstwu oświaty prawa rozporządzania siłami nauczycielskiemi (mianowania, przydzielania, przenoszenia) i zrównanie na całym obszarze Rzp. płac nauczycieli z wymogami co do kwalifikacji.

Wobec tego komisja przedkłada Sejmowi wniosek, wzywający ministerstwo oświaty, aby do miesiąca przedłożyło Sejmowi projekt **jednolitej dla całego państwa ustawy o kwalifikacjach i placach nauczycieli państw. szkół średnich.**

Wniosek ten będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Sejmu, a ponieważ na komisji przeszedł jednomyślnie — będzie niewątpliwie przez Sejm uchwalony.

Pamiętny dzień.

Kasyno i Koło lit. art. urządziło wieczór poświęcony pierwszej rocznicy zwycięstwa koalicji. Licznie zebraną publiczność, wśród której znajdowali się członkowie misji zagranicznych, powitał dłuższem przemówieniem dr. Stefan Dąbrowski.

Mówca w nader zajmujący sposób przypomniał słuchaczom dzieje ostatnich miesięcy wojny europejskiej, zastanawiając się dłużej nad piątą ofenzywą niemiecką, która miała się tak fatalnie, dla dotychczasowych zwycięzców, skończyć. Jak dziś

wiemy z pamiętników Ludendorffa, wódz ten już w sierpniu br. ubiegłego przewidywał klęskę. Iście Napoleońska akcja wojenna, którą rozpoczął Foch, musiała wydać chlubne rezultaty. Szczególnie interesujące były szczegóły z przebiegu walk ostatnich, których wieści już do Lwowa nie dochodziły normalnie.

Dziś, po roku, zadaje sobie Europa pytanie, czy koalicja powinna była zgodzić się na zawieszenie broni. Jak się dowiadujemy, musiała, bo Niemcy wszystkie jej warunki, najcięższe nawet, przyjęły. Inna rzecz, że może wojna doprowadzona do zupełnego zniszczenia państw centralnych, byłaby uwieńczona istotnym i trwalszym pokojem.

Dr. Dąbrowski obliczając straty, które państwa poniosły w ciągu tych czterech lat, przychodzi do wniosku, że Polacy tyle krwi złożyli, że mają prawo do głosu w sprawie nowego ustroju świata.

Jeśli się oblicza tylko ich współudział w armjach zaborczych, pomijając ochotnicze formacje, 18—19 proc. mieliśmy poległych. Na ogólną liczbę 4 miljona zmobilizowanych, zginęło 450 tys. —jeśli się to zestawi z Ameryką, tośmy ponieśli 9 razy tak wielką, jak oni ofiarę.

Między pierwotnymi celami wojny a temi, które się wyłoniły w ostatniej jej fazie, jest wielka różnica i to na korzyść moralnych wartości, dziełem pokoju jest te idee, które się same wytworzyły, utrwalić. Dr. Dąbrowski streścił następnie swe przemówienie po francusku, zwracając się z serdecznymi słowy do pułk. de Renty i zebranych na sali oficerów i żołnierzy państw sprzymierzonych.

Następnie zabrał głos pułk. de Renty, który z wdziękiem francuskim podziękował swemu przyjacielowi p. Dąbrowskiemu za objawy sympatji dla Francji i prezesowi Koła za urządzenie uroczystości. Podniósł, że w oczach jego również 11. listopad to początek nowej ery. Cała Europa przyjęła wiadomość o zawieszeniu broni z wielką radością, nie tylko ze względów materjalnych. Narody dotąd uciśnione czuły, że teraz dzień swobody nadchodzi. Z entuzjazmem mówił o swej ojczyźnie, która pokój dała światu, chce dać mu też poznać jego dwie siostrzyce i sprawiedliwość i humanitarność.

Pan dyrektor Tarasiewicz, jakkolwiek niedysponowany, uświetnił zebranie swoją deklamacją. Posłyszeliśmy przepięknie wypowiedziany „Psalm" Kochanowskiego, „Pieśń Wajdelota" „Błogosławieni" Kasprowicza. **A. W.**

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jozafata Kun.; gr. kat. Kosmy. Jutro rz. kat. Leopolda Gertrudy; r. kat. Akindyna, Pigas. Wschód słońca 7·10, zachód 4·18.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Bal maskowy", opera Verdi'ego.

W sobotę popoł. „Na sprzedaż", sztuka w 4 akt. J. A. Hertza — o godz. 7-mej wiecz. „Orfeusz w piekle", opera komiczna J. Offenbacha.

W niedzielę o g. 3·30 popoł. „Kawiarenka", krotochwila T. Bernarda — o godz. 7 wiecz. „Tosca", opera J. Pucciniego.

W poniedziałek „Polityka", **komedja w 3 aktach Perzyńskiego.**

We Lwowie.

— **Adoracja Przenajśw. Sakramentu** z kazaniem odbędzie się w archikatedrze ormiańskiej w sobotę 15. bm. o g. 9 wieczór na podziękowanie Bogu i św. Stanisławowi Kostce za cud obrony Lwowa i na uproszenie opieki dla walczącej młodzieży naszej.

— **Nabożeństwo żałobne** za b. Chyrowiaków, poległych i zmarłych w obronie Lwowa: śp. podp. dra Wiktora Kamieńskiego, Witolda Wolanieckiego, Lecha Głuzińskiego, Tadeusza Sikocińskiego, Kazimierza Czerniawskiego, podp. dr. Normana Machera, Antoniego Mysłakowskiego i in. odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o g. 12 w poł. w kościele OO. Jezuitów, na które Koło lwowskie związku b. Chyrowiaków rodziny, przedstawicieli władz, kolegów i rodaków zaprasza.

— **Goście z Warmii** zwiedzali wczoraj Lwów. Wieczorem odbyła się w hotelu Krakowskim na cześć gości wieczornica, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. Dziś przedpołudniem nastąpi dalsze zwiedzanie miasta, poczem o godz. 5 pop. nastąpi wyjazd.

— **Sprawozdanie** z Rady miejskiej z powodu nawału materjału odkładamy do nru jutrzejszego.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Marjan Linde, konsul generalny, bawi we Lwowie i mieszka w hotelu Georgea.

— **Stypendjum „Obrony Lwowa".** Grono profesorów lwowskiej politechniki, pragnąc uczcić pamięć poległych słuchaczów politechniki w obronie Lwowa, powzięło myśl ufundowania stypendjum „Obrony Lwowa", przeznaczonego dla słuchaczów tej uczelni na kresach wschodnich. W tym celu złożyło grono wraz z innymi szlachetnymi ofiarodawcami, których wykaz zostanie później ogłoszony, poważną już kwotę przeszło 16.000 k, a z powodu nadchodzących uroczystości lwowskich i rocznicy oswobodzenia Lwowa podaje to do publicznej wiadomości w nmiemaniu, że społeczeństwo nasze zechce jeszcze wziąć wydatny udział w tej nowej fundacji stypendyjnej. Apelując do ofiarności publicznej na to stypendjum, które umożliwi najbiedniejszym i najzdolniejszym słuchaczom politechniki ukończyć swe studja, uprasza grono profesorów ewentualne dalsze przesyłać pod adresem rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie.

— **Z komisji obrony przyszłości Lwowa.** We środę odbyło się pod przewodnictwem dyr. Terenkoczego posiedzenie komisji obrony przyszłości m. Lwowa, w którem wzięli między innymi udział: prez. Neumann, wicepr. dr. Stahl delegaci do Paryża, hr. Skarbek i dr. Loewenherz, reprezentanci Wydz. kraj., d. Pilat, Dąmbski. Przedmiotem obrad była sprawa definitywnego przyłączenia byłej Galicji wschodniej do Polski, sprawa proponowanej przez radę pięciu w Paryżu autonomii dla Galicji wschodniej, jakoteż przystąpienia do odbudowy tej części kraju.Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów pp. hr. Skarbka i dra Loewenherza o obecnem stadjum tej sprawy zabierali w dyskusji między innymi głos pp.: dr. Pilat, dr. Halban, Dąmbski i Rybicki. Uchwalono zwołać posiedzenie komisji z wszystkimi posłami z m. Lwowa, celem przygotowania materjału do konferencji z Naczelnikiem państwa w czasie jego pobytu na uroczystościach rocznicy listopadowej we Lwowie, oraz wybrano subkomitet z 7 członków dla opracowania projektu przyszłej administracji tej części kraju.

— **Wojskowe kuchnie akademickie.** Celem przyjścia z pomocą niezamożnym akademikom urlopowanym w celach naukowych, zarządził departament gospodarstwa ministerstwa spraw wojskowych: 1) Intendantury okręgów generalnych utworzą kuchnie studenckie dla żołnierzy i jadalnie oficerskie dla oficerów, gdzieby mogli niezamożni akademicy najtaniej otrzymać pożywienie. 2) Prawo korzystania z kuchni studenckiej wzgl. jadalni ofic. przyznaje się tylko tym akademikom, którzy wykażą się dokumentem podróży, stwierdzającym urlop naukowy.

— **Wielką wycieczkę w okolice jezior Mazurskich** pod kierownictwem własnych instruktorów sportowych organizuje w sezonie zimowym br. Akademicki Związek sportowy w Krakowie. — Wszystkich, którzyby zamierzali wziąć udział, uprasza się o podanie nazwisk wraz z dokładnymi adresami, najpóźniej do dnia 28. listop. 1919 pod A. Z. S, Kraków, Zwierzyniecka 46. Uczestnicy korzystać będą ze zniżonej ceny biletów kolejowych (około 1/5), po nadto AZS. we własnym zarządzie dostarczy na miejscu wszelkich przyborów sportowych, jak sań żaglowych, nart, sanek (boby) etc. Bliższe szczegóły zostaną uczestnikom zakomunikowane we właściwym czasie pisemnie pod podanymi adresami.

— **Zakaz saneczkowania na ulicach.** Dyrekcja policji we Lwowie na mocy § 7 rozp. z 20. kwietnia 1854 nr. 96 Dz. u. p., zakazuje używania sportu saneczkowania się po ulicach i placach m. Lwowa.

— **Za fałszowanie dokumentów wojskowych** na wyjazd do Wiednia obcopoddanym aresztowały władze wojskowe we Lwowie kilku żydów i żydówek.

— **Wiec obywatelski w Złoczowie** w sprawie aprowizacji miasta i opału odbędzie się w sobotę 15. bm. o g. 3 popoł. w sali kasyna na Podwójciu.

Galicyjski zakład dla ciemnych we Lwowie prawdopodobnie w tym roku szkolnym nie będzie mógł być otwartym. Powodem jest brak funduszów, któreby zapewniły zakładowi możność utrzymania wychowanków przez cały rok szkolny.

Dochody stałe zakładu wynoszą około 40,000 koron, suma ta wystarczała przed wojną zaledwie na skromne utrzymanie ograniczonej liczby wychowanków. W dzisiejszych jednak warunkach wystarczyłaby tylko na utrzymanie części grona nauczycielskiego, nie byłoby zaś wcale funduszów na wyżywienie i utrzymanie kilkudziesięciu wychowanków.

Przewidując niemożność otwarcia zakładu, wniosła dyrekcja jeszcze w dniu 6. czerwca br. obszernie umotywowane podanie do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego o pomoc rządową, które dyrektor zakładu osobiście wręczył panu ministrowi, przyczem otrzymał od niego przyrzeczenie poparcia i korzystnego załatwienia.

Po kilkurazowych osobistych i pisemnych przypomnieniach, telegramem z dnia 16. września br. otrzymał dyrektor zakładu od pana ministra wiadomość, że powodem zwłoki jest niezatwierdzenie budżetu; nadto dowiedziała się dyrekcja, że przychylne załatwienie sprawy jest niepewne.

Te względy zniewoliły dyrekcję na posiedzeniu dnia 7. listopada br., w którem wzięli udział: ks. kanonik dr. Badeni, prof. dr. Halban, adwokat dr. Łoziński pod przewodnictwem dyrektora zakładu dra Stanisława hr. Mycielskiego do powzięcia uchwały, zakładu na razie nie otwierać, dopóki sprawa przez ministerstwo nie zostanie przychylnie załatwiona. 7116

Komunikaty.

Komitet Pań Polek VI. Dzielnicy ma zaszczyt zaprosić panie na otwarcie stale urządzać się mających podwieczorków, który odbędzie się w sobotę d. 15. listopada o g. 12 przed połudn. nie jak wczoraj podano o 3 popołudn. w sali „Białego Krzyża“ przy ul. Kilińskiego l. 3. I. p. 7094

Odznaki III. Odcinka szk. Konarskiego. Zgłaszać się u ppor. Graybnera hotel Austria pokój 48 między 10 a 11 w poł. Cena odznaki z legitymacją kor. 30. 7112

Dyrekcja gimnazjum VI zawiadamia młodzież, że nauka, przerwana wskutek braku opału, będzie podjęta na nowo w sobotę, dnia 15. listopada.

Zakład wodno-elektryczny w Jazowsku.

Piszą nam z Krakowa: Jeszcze przed wojną na łamach prasy polskiej była żywo omawiana doniosła dla rozwoju gospodarczego sprawa budowy zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica—Jazowsko. Dzisiaj brak węgla, bezrobocie i przykłady zachodu, doceniające ważność elektryzacji, postawiły tę aktualną sprawę przed forum Sejmu na skutek wniosku, postawionego przez dra Markowa. Jak wielkie znaczenie stwarza dla przemysłu, rolnictwa i rękodzieła istnienie elektrowni okręgowych, wpływających na kulturę i rozwój gospodarczy wsi i miast świadczy Szwajcarja, której zakłady wodno-elektryczne przedstawiają wartość około dwu miljardów franków, czyli na głowę ludności przypada tam 526 franków, zaś w Niemczech pięć miljardów czyli 78 marek na głowę.

Wyzyskanie sił wodnych dla elektryfikacji ratuje od grożącej zagłady rękodzielnika, który sprowadziwszy do swej pracowni domowej dostępny dla niego motor elektryczny pracuje ekonomicznie, jak wielki przemysł. W rolnictwie zaoszczędza pracę ludzką, zastępuje kosztowne dzisiaj konie, niszczące nogi przy kieratach i dozwala w wielu działach na podjęcie prac maszynowych. Odciąża miasta położone wzdłuż sieci przewodów, spalające w swych elektrowniach węgiel lub ropę, daje możność dowolnego korzystania biernym konsumentom.

Zakład Szczawnica-Jazowsko ma być pierwszą w Małopolsce elektrownią okręgową, która o mocy 16.000 sił końskich ma wytwarzać rocznie sto miljonów kilowatt godzin o równowartości 20 tysięcy wagonów węgla. Energja wytworzona siłą wody Dunajca, rozprowadzona po kraju siecią przewodów wysokiego napięcia obejmie miejscowości: Nowy Sącz, Grybów, Bobowę, Ciężkowice, Gromnik, Tuchów, Tarnów, Wojnicz, Brzesko, Bochnię, Wieliczkę, Kraków, Krzeszowice, Trzebinię, Sierszę, Jaworzno, Chrzanów, Libiąż, Babice, Spytkowice, Wadowice, Kalwarję, Lanckoronę, Myślenice, Tymbark, Limanowę i setki wsi, które znajdują się wzdłuż sieci.

Elektrownia w Jazowsku przez połączenie z elektrowniami cieplikowemi, spalającemi miał węglowy zagłębia krakowskiego ewentualnie dąbrowskiego zasili kraj energią 150.000 sił końskich, które potężnie zaważyć muszą na kulturalnym i gospodarczym rozwoju kraju. Budowa elektrowni wodnych okręgowych wywołuje wielkie zapotrzebowanie środków pieniężnych, materjałów budowlanych, metali i pracy ludzkiej, co wszystko razem wzięte zwiększa produkcję i handel, główne podstawy gospodarczej niezależności państwa. Jego też ważnym obowiązkiem jest brać czynny udział w pracy elektryzacyjnej w budowie zakładów i sieci przewodów podobnie, jak to czyni na innych polach, ujmując w swe dłonie komunikację ladową i wodną.

Elektryfikacja wymaga podobnie, jak budowa kolei, spławnych kanałów, regulacji rzek i dróg jezdnych, nakładu znacznych kosztów, których zdobycie natrafia w Małopolsce na poważne trudności. Wniosek przedłożony Sejmowi proponuje, aby rząd przystąpił do zawiązanego Towarzystwa akcyjnego z kapitałem trzydziestu pięciu miljonów franków, które złożą w większości państwo, reszta zaś związki komunalne i osoby prywatne.

NEKROLOGJA.

†

Nabożeństwo żałobne

w pierwszą rocznicę za duszę ś. p.

Mieczysława Burzyma

poległego śmiercią bohaterską w obronie Lwowa. d. 13. listopada 1918 odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów d. 15. 1919 o g. 9-ej rano na które przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza żona. 7125

NADESŁANE.

Który z Panów kolegów lub towarzyszy broni 5. pułku 5 kompanii Legionów Polskich I. brygady poczta polowa 118 mógłby podać jaką wiadomość o ranionym 6. lipca 1916 na Wołyniu Mieczysławie Hilewiczu raczy łaskawie donieść stroskanym rodzicom pod adresem Władysław Hilewicz w Zimnej Wodzie. 7037

Adwokat Dr. Józef Kahane

reaktywował kancelarję i prowadzi ją obecnie we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 44. 7049

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

DR. BERGER

Sykstuska 15. 1170

Kursa giełdy.

Lwów, 13. listopada 1919.

I. Akcje za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	5 5·—	—·—
Bank ludowy	200—10	300·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	650·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	800·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	300·—	—·—
Tow. Chodorów	200—0	—·—	650·—
Bank hip. gal.	400—28	720·—	730·—
Bank przemysłowy	400—20	—·—	200·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	[illegible]00·—	—·—
Tow. Gafota	200—0	280·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	000·—	500·—

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	109·75	110·75
Tow. kred. gal. ziem. 4%	104·25	105·75
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·50	107·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	104·00	105·00
Banku hip. gal. 4½ prc.	107·50	108·50
Banku hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	105·50	106·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·75	107·25
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904, 1905 4%	102·00	103·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903 4 prc (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	103·00	104·00
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1895, 1900, 1911	93·00	97·00

IV. Waluty.

100 Marek polskich		179·50	186·50
Ruble carskie	po 100 rb	208·—	223·—
„ „	po 500 rb	203·—	223·—
„ „	drobne	185·—	205·—
„ dumskie	(po 1000)	80·—	90·—
„ „	(po 250)	70·—	80·—
Karbowańce	(po 1000)	23·—	38·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę		181·—	191·—

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31.

Redaktor odpowiedzialny: Roman Adrjan Ankiel